NIEDZIELA DLA DZIECI



Nr. 4. Częstochowa, dnia 23 lutego 1936 r. Rok VI.



Królowa i święta.

W dniu 24 września 1933 r. na Jasnej Górze, w szczycie, umieszczono obraz Królowej Jadwigi wśród 18-tu ksiąg ze wszystkich diecezyj w Polsce z tysiącami podpisów pod prośbę do Ojca św. o uznanie Królowej Jadwigi za błogosławioną.

KRÓLOWA i ŚWIĘTA.

Któż z was nie widział wizerunku królowej Jadwigi, żony Władysława Jagiełły? Kogóż nie poruszył do głębi serca spokój bijący z twarzy tej, która już jako młode dziewczę poznała ciężar odpowiedzialnego królewskiego majestatu i władzy?

W bieżącym miesiącu mija właśnie 550-letnia rocznica zaślubin tej naszej ukochanej królowej z księciem litewskim, Władysławem Jagiełło. Ważny to był dzień dla Polski, dla Litwy i dla samego księcia. W tym dniu bowiem za jednym zachodem zyskała Polska króla i sprzymierzeńca w narodzie litewskim, Litwa oparcie w Polsce, a nadewszystko światło prawdziwej wiary, a przez to ukrócenia napaści krzyżackich, pozorowanych właśnie chęcią nawracania Litwy. Sam zaś Władysław Jagiełło zyskał odrazu trzy sakramenty: chrzest, małżeństwo i pomazanie na króla polskiego.

Widzicie więc, że młodziutka, zaledwie czternastoletnia Jadwiga, przez swe zaślubiny z księciem Jagiełłą, dokonała tego, o co przez wiele lat starali się i papieże i królowie.

A jakież było życie tej wielkiej królowej i świętej?

Jadwiga była córką króla węgierskiego Ludwika, co liczył tyle włości, ile pozostali monarchowie Europy. Dzieciństwo upłynęło jej radośnie. Spędzała je częścią w Budzie, stolicy Węgier, częścią w stolicy państwa rakuskiego, Wiedniu. Tu bawiła się ze swym rówieśnikiem, księciem Wilhelmem, nie myśląc o żadnych kłopotach królowania. Była żywa, uśmiechnięta, kochająca kwiaty, lubująca się w muzyce. Nieraz całemi godzinami wsłuchiwała się w pieśni rycerskie i marzyła o przyszłem życiu z miłym sobie Wilhelmem.

Kiedy przybyła do Krakowa, aby Polsce królować, nie łatwo dała się skłonić do małżeństwa z dzikim pogańskim księciem.

Wielka jej pobożność, zrozumienie czem dla Litwy i Kościoła będzie chrzest tylu tysięcy ludu, przeważyły jednak skłonność serca.

Życie królowej, choć w blaskach majestatu, nie było lekkie. Złośliwość ludzka, oszczerstwa, potem śmierć matki i siostry, zasępiały co raz bardziej jej cudne oblicze. Odsuwa się więc od świata, poświęca modlitwie, cichej pracy miłosierdzia dla ubogich. Funduje kościoły, klasztory, haftuje ornaty, z których jeden jest nawet na Jasnej Górze.

Śmierć królowej w 28-ej wiośnie życia zasnuła cieniem smutku króla i całą polskę krainę. Płakał ją szczerze naród cały, a nadewszystko żaki krakowskie, którym przed śmiercią ufundowała Akademję.

Wszyscy uważali ją za świętą, przy trumnie działy się liczne cuda.

A jednak nie jest jeszcze uznaną za świętą. Kilka razy próbowano zacząć sprawę rozsławienia cnót naszej królowej, kilka razy zwracano się do Ojca św. z prośbą o beatyfikację. Różne okoliczności stanęły na przeszkodzie. Lecz dziś znów wrócono do tej sprawy i zwłaszcza dzieci powinny się modlić szczerze i gorąco, aby królowa nasza za świętą uznaną została. Szukajcie u niej orędownictwa przed Bogiem, pociechy i pomocy, a ta, która tyle razy dopomagała ludziom na ziemi, nie odmówi wam z nieba.

Ciocia Belunia.

MODLITWA KRÓLOWEJ JADWIGI PRZED KRUCYFIKSEM.

. . . .

Przed oczy Twoje, przed Twoje oblicze,
Żałością wszystkich ludzkich smutków czarne,
Kładę łzy moje i serce dziewicze

Pragnienia błahe i tęsknoty marne,
I to, co trwoży mnie, i co mnie boli,
I do przybitych nóg Twoich się garnę.
Otom jak martwa rzecz bez własnej woli,
Na Twoje tylko posłuszna skinienie:
Rzuć mnie, jak siewca ziarno, do swej roli,
A kłosem wznijdzie; tchnij — w ptaka się zmienię
I szlakiem woli Twej rozpuszczę loty;
Każ, bym zgorzała — jarzące płomienie
Wystrzelą ze mnie i w jasności złotej
Będę Ci płonąć, aż się w ogniu strawię;
Każ — łez potokiem popłynę z Golgoty!
. . . .

Lucjan Rydel.

CZTEROLETNIA MISJONARKA.

(ciąg dalszy).

Wszystkie dzieci mają na szyi trzy małe emaljowane medaliki z wyobrażeniem Serca Jezusowego. Dostają je zawsze w niedzielę. Jeżeli potem w ciągu tygodnia coś zbroją, Siostra za każrym razem odbiera im po jednej takiej odznace. W ten sposób Matka Przełożona odrazu sama zauważy, kto był grzeczny, a kto źle się sprawował i Siostra nie potrzebuje nikogo oskarżać.

W sobotę wieczorem zapisuje się stopnie, a na końcu roku rozdziela się nagrody. Według tego systemu też orzeka się, czy kandydatka, zgłaszająca się do Stow. Anioła Stróża czy też dzieci Marji, może być przyjęta lub nie. Nasze sierotki bardzo sobie cenią te odznaki i kiedy Siostra musi jedną im odebrać, nie odbywa się to nigdy bez płaczu Natomiast bardzo są zadowolone, gdy mogą wszystkie trzy serduszka zaprezentować Przełożonej, a ona uśmiechnie się i pochwali. Mila też posiadała te odznaki i doskonale rozumiała ich wagę. Towarzyszki jej pamiętają, jak razu pewnego z powodu tych odznak gorzkie wylewała łzy. Ubrano ją w świeży fartuszek i przytem zapomniano założyć jej z powrotem owych serduszek. Zdarzyło się, że właśnie przyszła pewna pani, aby odwiedzić nasze sierotki i usłyszała między innemi o znaczeniu trzech medalików.

„To Mila była widać bardzo niegrzeczna", rzekła pani, „bo nie ma żadnej odznaki"?

„Widzisz", zaczęła szlochać maleńka, „nie założyłaś mi moich odznak i teraz wszyscy myślą, że nie jestem grzeczną. Oddaj mi je, proszę, z powrotem".

Mila miała dobrą pamięć, z łatwością też nauczyła się rannego i wieczornego pacierza. Czasem po cichu wypowiedała przytem swoje myśli. Po pytaniu, którem kończyła zwykle swą modlitwę: „Coby się ze mną stało, gdybym tej nocy umarła?" dodawała zawsze bardzo stanowczo: „Ale ja nie chce umrzeć tej nocy".

c. d. n.

O S T Y.

(LEGENDA).

Poświęcenie wzbudza zawsze podziw i szacunek nawet u ludów barbarzyńskich. Posłuchajcie poniższej legendy.

Było to dawno, bardzo dawno.. najstarsi ludzie całego plemienia nie pamiętają tego.

Pola uprawne i lasy, w których uganiano za zwierzyną, przedstawiały obraz martwoty i zniszczenia. Na ziemię spadła kara ognia: słońce niemiłosiernie i mściwie spoglądało z pogodnego lazuru na spękaną glebę. Źdźbła kukurydzy, ryżu i manjoki leżały omdlałe na szarej skibie. W błotnistym dnie jeziora zasypiały z braku wody ostatnie ryby, a z łożysk rzek sterczały ostre kamienie.

Nie pomogały ofiary błagalne czynione przez czarowników ple-

mienia. Na nic się zdała również długa wędrówka w inne okolice, wszędzie znajdowali to samo zniszczenie.

Naczelny guślarz zawyrokował w końcu, że konieczna jest ofiara życia młodego dziewczęcia, aby uniknąć zguby całego plemienia.

Na przebłagalną ofiarę zagniewanemu bogu zła wybrano najpiękniejszą dziewicę plemienia, zwaną „Światło poranne".

Z pogodą ugięła głowę przed wolą losu młoda indjanka i przyłożywszy do ust podane sobie naczynie z trucizną, wychyliła do dna.

Wnet smukła jej postać więdnie, łamie się, słania się ku ziemi i opada łagodnie jak śmiertelnie zraniona gołębica.

Zaledwie z ostatniem tchnieniem lica jej zastygły w martwy bronz, rzęsisty deszcze skrapia spaloną ziemię. Mówiono potem, iż niebu nie stało wody, aby wynagrodzić szlachetne poświęcenie „Porannego światła".

Kiedy gromadka dzieci zbliżyła się do miejsca, gdzie dopełniła się ofiara dziewicy, szukając z przestrachem jej ciała, nie znalazła nic. Po chwili spostrzegły ze zdumieniem, jak z ziemi dobywa się z trudem przedziwna roślina o liściach szarych, kolczastych i kwiecie niebieskawym.

Był to oset: kolce jego wyobrażają ból, a płatki kwiecia, które wiatr roznosi po świecie, przedstawiają miłość, która się poświęca dla dobra drugich.

NASZE LISTY.

Tadziowi Grabcowi z Częstochowy. Za życzenia, złożone ks. Redaktorowi z okazji Jego 25-letniej pracy kapłańskiej szczerze w Jego imieniu dziękuję. Rebusiki dobre, lecz musisz je przerysować bardzo starannie na papierze bez linji. Za pozdrowienia dziękuję.

Hance Antonowicz ze Zł. Potoka. Za obszerny i bardzo miły list serdeczne podziękowanie. Zł. Potok znam i bardzo mi się podoba. Życzę Ci powodzenia w szkole.

H. Kuchcińskiej z Praszki. Rozwiązanie wadliwe, jak, to zobaczysz w następnym numerze.

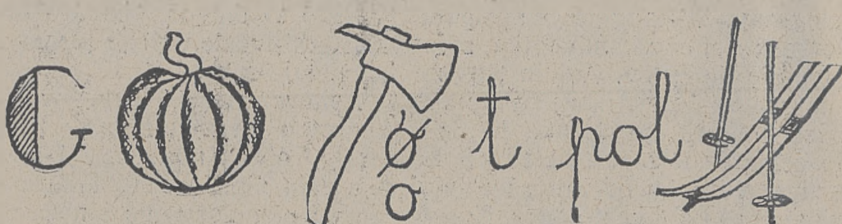
„Śnieżce" z Kielc. W imieniu ks. Redaktora, który jest nieobecny, dziękuję za list i życzenia z okazji 25-lecia Jego Kapłaństwa.

A. Knappe z Sosnowca. Rozwiązanie wadliwe.

Wszystkie dzieci pozdrawia.

Ciocia Belunia.

DLA ROZRYWKI



Rebusik

Zagadki.

Jaki **ryż** jest we Francji?
Jaka **mina** jest smaczna?
Jaki **piec** jest w sklepie?

Za dobre rozwiązanie rebusika i zagadek przeznaczamy, jak zwykle, 3 nagrody książkowe.

Rozwiązania z Nr. 2.
Zagadka: Śnieg.

Ze składanki powinien wypaść zajączek.

Ponieważ żadne z dzieci dobrego rozwiązania nie nadesłało, rozdaliśmy nagrody tylko za zagadkę. Nagrody otrzymali: 1) Jasia Rudowska, Zł. Potok, p. Juljanka, 2) Cz. Burańska, w. Puszczew, p. Herby, 3) Hanka Antonowicz, Zł. Potok.